

I spotkanie o synodzie *Paradygmat „Droga do Emaus”*

Wrażenia po przeczytaniu I rozdziału Synodu:

- bariera między świeckimi a duchownymi/ starymi i młodymi (obawa przed podjęciem ryzyka), łatwo stłamsić czyjąś inicjatywę. Brak szczerości, brak wrażliwości, zaufania, otwartości, gościnności – jest to decyzja o jaką wspólnotę chcę współtworzyć {bariera w przyjmowaniu nowych osób}
 - Cały czas mamy oczy zamknięte, nie potrafimy wyjść do konkretnych ludzi, jest wiele działań ogólnych, ale mało zainteresowania osobami i potrzebami
 - „a myśmy się spodziewali” to nieustanne dążenie do forsowania własnych projektów, relacje w parafii muszą być imienne i tak samo **trzeba zapraszać imiennie**, ponieważ na razie wszystkie grupy w parafii są zamknięte (np. tak wyglądała charakterystyka i podejście działań duszpasterskich)
 - w drodze tzn zachęcać do włączenia się do wspólnoty
 - trzeba podjąć ryzyko wychodzenia do ludzi trochę spontanicznie nie wiedząc co z tego będzie, towarzyszyć być z ludźmi, pozwolić im działać a nie tylko, wspólnota to konkretni ludzie, trzeba za nich wziąć odpowiedzialność, każdy z nas jest wrażliwy/ potrzebuje kontaktu – każdy z nich ma własną wrażliwość, trzeba się wystrzegać mentalności odrzucenia „jak ci się nie podoba to sobie idź” – jak wejść w kontakt z ludźmi np. deklarujący się jako homoseksualiści
 - + skuteczność staje się ważniejsza od innych osób jak to przechodzi w działania strukturalne; mentalność zawłaszczania,
 - + zawsze musi być osoba odpowiedzialna „koordynator”;
 - Trudno jest aby bez wprowadzenia osób przez osobę poznaną; jaka jest różnica między grupami; po co ich jest tyle, (uwielbienie, kontemplacja, działanie) POMYSŁ ANIMOWANIA MSZY STYL modlitwy, przygotowanie czytania
- PREZENTACJA jak chcemy wyjść do ludzi??? Jak chcemy ich poinformować, włączyć, zaprezentować grupę, jakie są mechanizmy zabiegania o nowych członków do grupy, jak to buduje wspólnotę parafialną dla Chrystusa (do wspólnoty parafialnej)
- Mnie się należy na ja chcę, bo ja muszę, [agresja osób, którym pomagamy nas zniechęca]; osoby najbardziej potrzebujące wstydzą się prosić o pomoc; grupy są bardzo szczelne – mój mop itd. „nie w tą stronę zamiatasz”;
 - + wspólnoty muszą być zaangażowane do działań do budujących wspólnotę – nie tylko księża
 - dwa obrazy Ja mimo to, że czytam wciąż nie poznaje Jezusa; Jezus przychodzi, ale ja nie rozpoznaję go; chodzi o ciepłość *Isć z Nim* – cały czas nie wdroyliśmy SWII to nie jest tylko odpowiedzialność księży; parafianie zostają to oni są odpowiedzialni za własną wspólnotę; rola księdza jako duszpasterza (polityka personalna przy zmianach dobierania księży jako zespołu i charakterystyki parafii)
 - Zupa dała przykład tego, że trzeba rozmawiać osobiście; zawsze ktoś czeka i jest gotowy, często wśród osób zupełnie nie znanych a w końcu same będą czuły za to odpowiedzialność
 - trzeba wyciągać rękę do ludzi (ja też jestem wciągnięty) chciałbym się jeszcze bardziej zaangażować i mieć własną inicjatywę, ale często jestem sparzony zachowaniem ludzi kościoła, „czasami trzeba przyjąć na klatę i się nie przejmować”,